

Długie ręce chińskiej cenzury

13 listopada 2013

Chińska partia komunistyczna, która od 1949 roku niepodzielnie rządzi w Państwie Środka, zbudowała niezwykle skomplikowany system cenzury. Jak dowiadujemy się z raportu „Long Shadow of Chinese Censorship: How the Communist Party's Media Restrictions Affects News Outlets Around the World” jest ona na tyle skuteczna, iż pozwala na kontrolowanie mediów poza granicami Chin.

W dokumencie przygotowanym przez Center for International Media Assistance czytamy m.in., że chiński ambasador w USA naciskał na wydawcę Bloomberga, by ten wstrzymał artykuł dotyczący szefa KPCh Xi Jinpinga, że francuska firma, w ramach „gestu dobrej woli” odcięła sygnał chińskiej stacji telewizyjnej nadającej za granicą, że na Tajwanie jeden z dziennikarzy zrezygnował z prowadzenia programu po tym, jak wydawca zabronił mu poruszania tematów drażliwych dla Chin, a w jednym z wietnamskich więzień przebywa mężczyzna, który nadawał dla odbiorców w Chinach nieocenzurowany program radiowy.

Chińscy oficjele niejednokrotnie wywierają bezpośrednie naciski na zagraniczne media, jednak znacznie częściej uciekają się do bardziej subtelnych metod. Sugerują właścicielom mediów, że ich interesy w Chinach ucierpią, jeśli nie będą cenzurowali informacji niemiłych komunistom. Wywierają naciski poprzez partnerów, np. firmy reklamowe, które grożą zerwaniem umów handlowych tym, którzy próbują przekazywać prawdziwe informacje na temat ChRL.

Chińskiej cenzurze najłatwiej jest, oczywiście, działać w Chinach. Zagraniczni dziennikarze nie są dopuszczani do miejsc i informacji, które komuniści chcą ukryć. Za granicą chińskie władze uciekają się do nacisków biznesowych i dyplomatycznych. Bywa nawet, że naciskają na rządy innych krajów, by te

ocenzuowały pewne informacje. Gdy i to nie skutkuje, dochodzi do blokad witryn internetowych oraz cyberataków na sieci nieposłusznych mediów. Od pięciu lat obserwowana jest też rosnąca liczba fizycznych ataków na zagranicznych dziennikarzy. Ataki stają się też coraz bardziej brutalne.

Autorzy raportu dzielą działania chińskich władz na cztery kategorie. Do pierwszej z nich należą bezpośrednie akcje dyplomatów, urzędników i sił bezpieczeństwa, których celem jest uniemożliwienie zebrania i publikacji danych oraz ukaranie nieposłusznych mediów. Kategoria druga, to metoda kija i marchewki. Jej zadaniem jest nakłonienie mediów do autocenzury. Metoda trzecia polega na wywieraniu nacisków przez reklamodawców, firmy satelickie i rządy. W końcu metoda czwarta to fizyczne ataki na dziennikarzy i cyberataki na sieci teleinformatyczne.

Działania chińskich komunistów wpływają zatem nie tylko na to, jakie informacje przedostają się do światowej opinii publicznej, ale również mają niebagatelne znaczenie dla ekonomii mediów i fizycznego bezpieczeństwa dziennikarzy.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Center for International Media Assistance

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)